



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
VII KADENCJA

Warszawa, dnia 13 stycznia 2009 r.

Druk nr 383 S

SPRAWOZDANIE

KOMISJI USTAWODAWCZEJ

o projekcie ustawy o ustanowieniu 24 marca Dniem Pamięci o Polakach ratujących Żydów (druk nr 383)

Marszałek Senatu w dniu 4 grudnia 2008 r. skierował do Komisji Ustawodawczej projekt ustawy o ustanowieniu 24 marca Dniem Pamięci o Polakach ratujących Żydów w celu rozpatrzenia go w pierwszym czytaniu.

Komisja na posiedzeniu w dniu 13 stycznia 2009 r. rozpatrzyła w pierwszym czytaniu przedstawiony przez wnioskodawców projekt ustawy, wprowadziła do niego poprawki i wnosi o przyjęcie przez Senat jednolitego, załączonego projektu ustawy oraz projektu uchwały w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu ustawy.

W załączeniu przekazujemy informację o pozostawieniu projektu ustawy poza zakresem prawa Unii Europejskiej.

Przewodniczący Komisji
Ustawodawczej
(-) Krzysztof Kwiatkowski

projekt

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia

**w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy o ustanowieniu 24 marca Dniem
Pamięci o Polakach ratujących Żydów**

Na podstawie art. 118 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Senat wnosi do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej projekt ustawy o ustanowieniu 24 marca Dniem Pamięci o Polakach ratujących Żydów.

Jednocześnie upoważnia senatora Pawła Klimowicza do reprezentowania Senatu w pracach nad projektem.

USTAWA

z dnia

o ustanowieniu 24 marca Dniem Pamięci o Polakach ratujących Żydów

W celu upamiętnienia i upowszechnienia wiedzy o heroicznych postawach Polaków niosących z narażeniem życia pomoc Żydom, przede wszystkim współobywatelom Drugiej Rzeczypospolitej, w trakcie II wojny światowej, uchwała się co następuje:

Art. 1.

Dzień 24 marca ustanawia się Dniem Pamięci o Polakach ratujących Żydów.

Art. 2.

Ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

UZASADNIENIE

Wybuch II wojny światowej był początkiem tragedii milionów mieszkańców Europy. W sposób szczególny dotknęła ona narody żydowski i polski. Pierwszy z nich według założeń władz niemieckich miał zostać totalnie wyniszczony. Podobny los przewidywano w późniejszym czasie dla większości Polaków. W okresie II wojny światowej zginęło około 6 milionów obywateli polskich. Połowę z nich stanowiła niemal cała przedwojenna trzymilionowa społeczność żydowska.

Pierwsze antyżydowskie prawa Niemcy wprowadzili na okupowanych ziemiach polskich już w pierwszych miesiącach swych rządów. Dnia 1 grudnia 1939 roku w Generalnym Gubernatorstwie wydano nakaz, aby wszyscy Żydzi powyżej dwunastego roku życia nosili opaski z gwiazdą Dawida. Następnie nałożono na nich obowiązek pracy, wydano zakazy korzystania ze środków transportu i opuszczania miejsc zamieszkania bez zezwolenia. Konfiskowano majątki, przedsiębiorstwa, sklepy i warsztaty. Wkrótce wyzysk połączono z pozbawieniem wolności – znaczną część ludności żydowskiej skierowano do obozów pracy. W 1941 roku przywódcy III Rzeszy podjęli decyzję o "ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej", co w konsekwencji oznaczało wolę wymordowania wszystkich europejskich Żydów, w tym tych, którzy w ogromnych skupiskach mieszkali na terenie okupowanej przez Niemców Polski.

W odpowiedzi na działalność agresora rząd Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie i konspiracyjne władze podziemne w kraju podjęły wysiłki na rzecz ratowania Żydów. Mimo zagrożenia represjami i karą śmierci także część Polaków, niezależnie od decyzji władz, pomagała Żydom.

Zorganizowaną pomoc dla ludności żydowskiej prowadziło wiele środowisk już od początku okupacji. Były to zwykle inicjatywy oddolne, pojawiające się głównie tam, gdzie przed wojną Polacy i Żydzi współpracowali ze sobą. Gdy Niemcy zaczęli przymusowo przesiedlać Żydów do gett, pomoc dla tych, którzy pozostawali po aryjskiej stronie, można było uzyskać m.in. od niektórych konspiracyjnych ugrupowań politycznych, takich jak Polska Partia Socjalistyczna czy Stronnictwo Ludowe, a także od zakonów katolickich. Pomagano głównie w nawiązywaniu potrzebnych kontaktów, wskazywano kto może wyrobić fałszywe dokumenty.

W lutym 1942 roku w ramach ZWZ-AK utworzono referat żydowski. Zajmował się on m.in. analizą sytuacji Żydów i przekazywaniem informacji polskiemu rządowi, a za jego pośrednictwem międzynarodowej opinii publicznej. Różne środowiska, m.in. skupione wokół

znanej pisarki Zofii Kossak-Szczuckiej, dostrzegły konieczność instytucjonalnej pomocy. Zaproponowano wówczas powołanie komitetu koordynującego akcję ratowania Żydów, w co włączyła się konspiracyjna Delegatura Rządu RP na Kraj. Dnia 27 września 1942 roku zawiązano Komitet im. Konrada Żegoty, a 4 grudnia 1942 roku na bazie Komitetu utworzono Radę Pomocy Żydom. Rada była konspiracyjną, rządową instytucją z własną strukturą wewnętrzną, łącznie z komórkami terenowymi. Dawała gwarancje możliwie trwałego wsparcia środkami pozyskiwanymi od rządu RP w Londynie oraz pochodzącymi ze zbiorów w społeczeństwie polskim, a także wśród Żydów, szczególnie w Stanach Zjednoczonych.

Poza wsparciem finansowym współpracownicy Rady ułatwiali Żydom przekraczanie granicy i ucieczkę z okupowanej Polski. Ukrywającym się przekazywano nielegalne dokumenty (około 40 tys. do dnia 1 sierpnia 1944 roku). Działania te były prowadzone na miarę możliwości podziemnych struktur i w stałym zagrożeniu życia osób w nie zaangażowanych. Mimo usilnych starań Rada nie była w stanie udzielić pomocy wszystkim, którzy się po nią zgłosili. Zdołała jednak pomóc tysiącom Żydów. I tak np. Irena Sendlerowa, szefowa referatu dziecięcego Żegoty, wraz ze współpracownikami uratowała od śmierci około 2500 dzieci żydowskich.

Jeszcze większego wsparcia niż instytucje Polskiego Państwa Podziemnego udzieliły Żydom pojedyncze rodziny i osoby. Postawa ta tym bardziej zasługuje na uznanie, że za każdą taką pomoc groziła na terenie okupowanej Polski kara śmierci, egzekwowana nie tylko wobec tych, którzy bezpośrednio wspierali Żydów, ale także wobec członków ich rodziny, a niejednokrotnie również sąsiadów. Pierwsze rozporządzenie w tej sprawie zostało wydane przez generalnego gubernatora Hansa Franka dnia 15 października 1941 roku. Stwierdzono w nim: "Żydzi, którzy bez upoważnienia opuszczają wyznaczoną im dzielnicę, podlegają karze śmierci. Tej samej karze podlegają osoby, które takim Żydom świadomie dają kryjówkę. Podżegacze i pomocnicy podlegają tej samej karze jak sprawca, czyn usiłowany karany będzie jak czyn dokonany. W lżejszych wypadkach można orzec ciężkie więzienie lub więzienie". W wydanym rok później kolejnym rozporządzeniu restrykcje zostały rozszerzone: "Wobec tego, kto uzyska wiadomość o tym, że jakiś Żyd bezprawnie przebywa poza obrębem dzielnicy mieszkaniowej, a nie zgłosi tego policji, zastosowane będą policyjne środki bezpieczeństwa". W miastach i na wsiach pojawiły się plakaty przypominające o tym zarządzeniu i zawierające jeszcze bardziej rygorystyczne przepisy, np.: "Za pomoc udzieloną Żydowi nie uważa się tylko przenocowania ich i wyżywienia, ale również przewożenie ich jakimkolwiek środkiem lokomocji, kupowanie od nich różnych towarów itp."

Szymon Datner, historyk ocalały z Holocaustu, oddaje trudną i skomplikowaną sytuację ludzi szukających pomocy oraz tych, których o tę pomoc proszono: "Gdy w nocy do okna chłopskiej chaty zapukał nieznajomy Żyd, wraz z nim zapukał problem żydowski owych lat, z całym splotem implikacji, ryzyka, niebezpieczeństwa, wraz z koniecznością powzięcia decyzji i związaną z tym rozterką duchową. Zaszczuty prosi o pomoc, o łyżkę strawy, o kilka chwil, aby ogrzać się w ciepłym kącie. Gdy trafia na cieplejszy błysk oczu, życzliwe słowo, prosi, by pozwolono mu kilka dni pobyc – popracuje i odejdzie. Chłop staje przed pytaniem, jak zareagować? Zdaje sobie sprawę, że do jego okna zapukał problem moralny, problem człowieka, któremu odmówiono człowieczeństwa, zapukało wielkie zagadnienie humanitarne. Problem odwieczny będący udziałem tysięcy pokoleń: problem chwilowej przewagi zła, problem ściganego i prześladowanego. W takiej chwili przed człowiekiem staje konieczność sprawdzenia siebie, skonfrontowania swej postawy z nakazem moralnym. Ryzyko związane z opowiedzeniem się po stronie dobra – po stronie ściganego – było zawsze wielkie. Jednak w latach 1939–1945 rozmiary tego ryzyka były nieporównywalnie wielkie".

Trwają badania IPN, które stwierdzą, ilu Żydom Polacy udzielili doraźnej lub długotrwałej pomocy. Szacuje się, że uratowano pomiędzy 40 tys. a 100 tys. polskich Żydów. Nie wiadomo także, ilu Polaków dostosowało się do nieludzkich "praw" okupanta i ponosi odpowiedzialność za śmierć tych, których wydali. Byli też i tacy, którzy szantażem wymuszali pieniądze od osób, które udzieliły schronienia Żydom. Na to, że zdarzenia takie miały miejsce wskazują m. in. zawarte w zarządzeniach polskich władz podziemnych ostrzeżenia, że takie postawy będą tępione. Potwierdzają to także przypadki podziemnych wyroków śmierci za tzw. szmalcownictwo.

O skali pomocy udzielanej Żydom przez Polaków może świadczyć fakt, iż do dnia 1 stycznia 2008 roku z grona 22 211 wszystkich nagrodzonych zostało uhonorowanych medalem przez Instytut Yad Vashem 6066 naszych rodaków. Z wstępnych badań wynika, że z rąk okupanta niemieckiego za pomoc udzieloną Żydom mogło zginąć lub znaleźć się w obozach koncentracyjnych około 2500 osób. Nie znamy jednak dotąd nazwisk nawet połowy z nich.

Według szacunkowych badań Datnera 80 proc. osób zamordowanych za pomoc Żydom to mieszkańcy wsi. Najwięcej było ich w województwach krakowskim i rzeszowskim. W województwie rzeszowskim leży Markowa, w której miał miejsce najbardziej znany mord na Polakach pomagających Żydom.

W Markowej, w której żyło przed wojną około 120 Żydów, ukrywało się ich od 1942 roku co najmniej 25 (prawdopodobnie 28). Udzielenia im schronienia podjęło się 6 rodzin:

Szylarowie, Przybylakowie, Barowie (dwie różne rodziny o tym samym nazwisku), Cwynarowie, Ulmowie. Dzięki nim przeżyło co najmniej 17 (być może nawet 20) prześladowanych Żydów z rodzin Riesenbachów, Weltzów, Segalów, Lorbenfeldów, Einhornów. Spośród nich żyją jeszcze co najmniej 3 osoby.

Niestety najliczniejsza ośmioosobowa grupa ukrywających się Żydów z rodzin Szallów i Goldmanów nie doczekała końca okupacji. Zostali zamordowani dnia 24 marca 1944 roku wraz z całą ośmioosobową ukrywającą ich rodziną Ulmów. Zdarzenie to było tym bardziej tragiczne, że zginęły nie tylko dorosłe osoby, ale także siedmioro dzieci – jedno żydowskie o nieznanym imieniu oraz szóstka dzieci Ulmów w wieku od 1 do 8 lat. Zamordowana Wiktoria była wówczas w dziewiątym miesiącu ciąży. Jeden ze świadków stwierdza: "Kładąc do trumny zwłoki Wiktorii Ulma, stwierdziłem, że była ona w ciąży. Twierdzenie to opieram na tym, że z jej narządów rodnych było widać główkę i piersi dziecka".

Trudno określić przesłanki, jakimi kierowali się Józef i Wiktoria Ulmowie przyjmując pod swój dach Żydów. Była to zapewne miłość bliźniego, współczucie i świadomość tego, że zaniechanie pomocy może być wyrokiem śmierci dla wyjętych spod prawa ludzi. W 1942 roku Ulmowie wielokrotnie widzieli, jak na sąsiedniej parceli – grzebowisku padłych zwierząt – Niemcy rozstrzeliwali Żydów. Czy mógł być jeszcze jakiś inny powód skłaniający ich do takiej postawy, np. wynagrodzenie za użyczenie schronienia, gdyż – jak wiadomo – liczna rodzina Ulmów była biedna. Przyjmując Żydów, Ulmowie mogli liczyć na to, że dzięki wspólnej pracy kilku osób w sile wieku wszystkim będzie łatwiej przeżyć trudne wojenne dni. Wiadomo, że Józef Ulma razem z Żydami zajmował się garbowaniem skór, które sprzedawał w dużej ilości, uzyskując pieniądze na życie. Wszystko wskazuje na to, że informacje o miejscu przechowywania Żydów przekazał Niemcom Włodzimierz Leś, policjant granatowy ukraińskiego pochodzenia. Wcześniej udzielił on schronienia rodzinie Szallów, a następnie odmówił dalszej pomocy i nie oddał im ich majątku, co powodowało, że domagali się jego zwrotu.

Tragiczny los rodziny Ulmów stanowi symbol poświęcenia Polaków, którzy wbrew niebezpieczeństwu potrafili udowodnić, iż człowieczeństwo jest ważniejsze niż życie. Fakt ich śmierci jest znany nie tylko w Polsce, ale także poza granicami kraju. W 1995 roku zostali odznaczeni przez Instytut Yad Vashem tytułem Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata. W 2003 roku Kościół Katolicki rozpoczął ich proces beatyfikacyjny, którego etap diecezjalny zakończył się w kwietniu 2008 roku. Dalszy jego etap będzie prowadzony przez Stolicę Apostolską w Watykanie. Przysługuje im obecnie tytuł *Śług Bożych*.

Do Markowej przybywa wielu pielgrzymów z całej Polski. Każdego roku pod wzniesiony przez mieszkańców Markowej pomnik przyjeżdżają także setki młodych uczniów z Izraela i Stanów Zjednoczonych, gdzie oddają hołd zamordowanym. W corocznych uroczystościach uczestniczą Ministrowie, Parlamentarzyści, Prezes IPN, Ambasador Izraela, a także Abraham Segal – mieszkaniec Hajfy, który ukrywał się podczas wojny w Markowej. Dnia 27 stycznia 2008 roku, podczas obchodów Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu, została zaprezentowana na rynku głównym w Krakowie w języku polskim i angielskim wystawa poświęcona Sprawiedliwym z Małopolski. Najwięcej miejsca poświęcono na niej rodzinie Ulmów. Dnia 25 czerwca 2008 roku jej otwarcia w gmachu Senatu dokonał Marszałek Senatu Bogdan Borusewicz.

Sprawa stosunków polsko-żydowskich podczas II wojny światowej w Markowej oraz fakt ukrywania przez mieszkańców *starszych braci w wierze* została gruntownie naukowo opracowana. Wyprodukowano na ten temat 6 filmów dokumentalnych. Ukazało się także, nie tylko w Polsce, wiele artykułów prasowych na ten temat (m.in. w *L'osservatore Romano*). W Markowej powstaje pierwsze w Polsce *Muzeum poświęcone Polakom Ratującym Żydów*.

Jesteśmy przekonani, że istnieje konieczność zauważenia i należytego docenienia faktów – w dużej mierze nieznanych – wskazujących, że podczas Zagłady miało miejsce wiele pozytywnych znaków wzajemnych oddziaływań polsko-żydowskich, przejawiających się w udziale Polaków w ratowaniu Żydów w warunkach, gdy czyn ten w zajętej przez Niemców Polsce był rygorystycznie ścigany i – w odróżnieniu od okupowanej zachodniej Europy – karany śmiercią. Proponujemy, aby 24 marca stał się *Dniem Pamięci o Polakach ratujących Żydów*. Za tą datą kryje się bowiem los ludzi, którzy: "Ratując życie innych złożyli w ofierze własne" (napis na pomniku w Markowej poświęconym tragicznemu wydarzeniu 24 marca 1944 roku).

Wejście w życie ustawy nie spowoduje obciążenia budżetu państwa ani budżetów jednostek samorządu terytorialnego.

Przedmiot projektowanej regulacji nie jest objęty prawem Unii Europejskiej.



URZĄD
KOMITETU INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ
SEKRETARZ
KOMITETU INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ
SEKRETARZ STANU
Mikołaj Dowgielewicz

Min.MD*24* /09/DP/ma

Warszawa, dnia 6 stycznia 2009 r.

Pan Krzysztof Kwiatkowski
Przewodniczący Komisji Ustawodawczej
Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

Opinia o zgodności z prawem Unii Europejskiej projektu ustawy o ustanowieniu 24 marca Dniem Pamięci o Polakach ratujących Żydów (druk senacki nr 383) sporządzona na podstawie art. 2 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 8 sierpnia 1996 r. o Komitecie Integracji Europejskiej (Dz. U. Nr 106, poz. 494) w związku z art. 60 ust. 3 pkt 1 i ust. 5 Regulaminu Senatu przez Sekretarza Komitetu Integracji Europejskiej Mikołaja Dowgielewicza.

Szanowny Panie Przewodniczący,

W związku z projektem ustawy o ustanowieniu 24 marca Dniem Pamięci o Polakach ratujących Żydów (druk senacki nr 383; pismo z dnia 5.01.2009 r., nr BPS/KU-034/ 109) pozwalam sobie wyrazić następującą opinię:

Przedmiot regulacji nie jest objęty prawem Unii Europejskiej.

Z poważaniem,

.....
Tłoczono z polecenia Marszałka Senatu
.....